

Gminna komunikacja bez ekonomicznego uzasadnienia

Napisano dnia: 2021-01-10 17:41:53



BYSTRZYCA KŁODZKA (inf. wł.). **Zorganizowanie i prowadzenie samochodowej komunikacji publicznej nie jest zadaniem własnym gminy, natomiast może być ponadobowiązkowe. Jest uzasadnione tam, gdzie liczba pasażerów czyniłaby przewozy bilansującymi się z ponoszonymi kosztami.**



*- W przypadku naszej gminy byłoby to działanie bardzo niegospodarne - zauważa burmistrz **Renata Surma**. - Zrobiliśmy rozeznanie, ilu uczniów dojeżdża do szkół średnich w Bystrzycy Kłodzkiej, jak również, ilu mieszkańców nie ma samochodów i ewentualnie byłoby chętnych do korzystania z lokalnej komunikacji zbiorowej. W zależności od kierunku, który wchodziłby w rachubę obsługi przewozowej, mamy do czynienia z jedną, dwiema, trzema lub czterema osobami. Dzisiaj wszyscy wiemy, że najdroższym elementem kosztów w firmie jest pracownik i jego wynagrodzenie. Doliczając do nich zakup paliwa i eksploatację pojazdów wychodzi kwota, na której wydawanie gmina nie może sobie pozwolić, aby jej władze nie zostali posądzeni o niegospodarność.*

Dla jak największego uprawdopodobnienia wydatków związanych z prowadzeniem gminnej komunikacji pasażerskiej, urząd burmistrza zapytał przewoźników obsługujących sześć linii biegnących przez teren gminy. Wyszło na to, że wysłanie pojazdu w jedną stronę, to wydatek rzędu 500 - 600 zł, czyli 12 - 15 tys. zł miesięcznie dla jednej linii.

W gminie bystrzyckiej świadczeniem usług z zakresu transportu pasażerskiego zajmuje się powiatowy przewoźnik, czyli spółka PKS w Kłodzku. Jej sytuacja finansowa oraz nieliczne linie, które prowadzi są potwierdzeniem, że autobusy częściej wypełnione są powietrzem, aniżeli ludźmi. Na własne potrzeby komunikacją zajmuje się Szkoła Podstawowa z Oddziałami Integracyjnymi w Pławnicy, dowożąca swoich uczniów, których kiedyś miała około 50, natomiast teraz ponad 200. Gmina zapewnia przewozy dzieciom do przez siebie prowadzonych szkół podstawowych...

- W sytuacji, gdy w pojazdach są wolne miejsca, korzystają z nich uczniowie ze szkół średnich - dodaje R. Surma. - W dwóch miejscowościach mamy taką sytuację, że skrzyknęli się rodzice i zapewnili przewoźnika dla swoich dzieci. Wygląda na to, że płacą za to mniej, niż musieliby wydać na zakup biletu miesięcznego.

(bwb)